



PROF. CZARNECKI

POZNAŃSKIE REALIZACJE ARCHITEKTONICZNE WŁADYSŁAWA
CZARNECKIEGO KONKURS KRISTIAN KEREZ ARI
POCZTÓWKA Z MIASTA B. INFORMACJE WSPOMNIENIA

Wspomnienie o arch. Władysławie Czarneckim



„Urodził się 11 czerwca 1895 r. we Lwowie. W 1923 r. ukończył Wydział Architektury Politechniki Lwowskiej z wyróżnieniem, otrzymując równocześnie nagrodę za najlepszy projekt dyplomowy - projekt kościoła.

Nagrodą był wyjazd do Włoch na indywidualne studia architektury włoskiej.

Po powrocie pracował w Warszawie przy projekcie lotniska Okęcie i lotniska w Dęblinie. Swoje życie zawodowe i prywatne związał z Poznaniem po wygraniu konkursu na stanowisko architekta miejskiego jesienią 1925 r.

Tematem jego zainteresowania był przede wszystkim rozwój urbanistyczny i architektoniczny Poznania, którego był współuczestnikiem i współtwórcą z racji funkcji pełnionych w ówczesnym magistracie, a później w Zarządzie Miejskim w Poznaniu.

Od 1931 r. aż do wybuchu II wojny światowej był naczelnikiem Wydziału Planowania w Zarządzie Miejskim. W 1932 r. arch. Władysław Czarnecki współpracując z prof. Adamem Wodziczko opracował znakomitą koncepcję pierścieniowo-klinowego systemu zieleni miejskiej, która entuzjastycznie oceniona przez ówczesnych badaczy ekologicznych została uwzględniona w pierwszym ogólnym planie zagospodarowania przestrzennego miasta. Przyjęte wówczas zasady kształtowania zieleni są widoczne i zyskują na znaczeniu w dzisiejszym, zurbanizowanym i powiększonym terytorialnie Poznaniu. Według tych zasad powstał w tzw. zachodnim klinie zieleni sztuczny zbiornik wodny - jezioro Rusałka oraz we wschodnim klinie zieleni sztuczny zbiornik - Jezioro Maltańskie.

Jako oficer rezerwy uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Poprzez Węgry, gdzie był oficerem łącznikowym ds. przerzutów żołnierzy polskich do Francji, trafia do Brygady Karpackiej, która walczyła pod Tobrukiem w Libii.

W 1944 r. został wykładowcą w Centrum Wyszkożenia Grup Technicznych Armii Polskiej w Szkocji. W latach 1945-1946 prowadził Wykłady w Polskiej Szkole Architektury przy uniwersytecie w Liverpoolu, a następnie uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego uniwersytetu w Londynie, otrzymując propozycję objęcia Katedry Urbanistyki po odchodzącym na emeryturę światowej sławy profesorze sir Patricku Abercrombi (autorze planu odbudowy Londynu po II wojnie światowej). Mimo tych atrakcyjnych propozycji, otrzymując w sierpniu 1946 r. oficjalne zaproszenie Zarządu Miejskiego w Poznaniu do objęcia stanowiska Naczelnika Wydziału Planowania i Rozbudowy Miasta Poznania, wraca do kraju.

Pracując w Zarządzie Miejskim, jednocześnie wykłada w Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. W roku 1950 wybrany przez Radę Wydziału na dziekana organizuje samodzielny Wydział Architektury Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu.

Od 1953 r. poświęca się pracy naukowo-dydaktycznej na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, gdzie kieruje Katedrą Planowania Miast i Osiedli.

Miasto Poznań zawdzięcza prof. Władysławowi Czarneckiemu powstanie szeregu znaczących obiektów, między innymi Domu Żołnierza przy ul. Ratajcz-



Informator poznańskiego oddziału SARP oraz Wielkopolskiej Okręgowej Izby Architektów

SARP Oddział w Poznaniu
61-772 Poznań,
Stary Rynek 56
tel./fax. 061 852 00 20
e-mail: poznan@sarp.org.pl
www.poznan.sarp.org.pl

SEKRETARIAT czynny:
poniedziałki, środy i piątki
w godz. 9.00-15.00
wtorki, czwartki
w godz. 15.00-20.00

Redakcja:
Jakub Adamiak
Natalia Knast-Stępień
Wojciech Krawczuk
Mikołaj Stępień
Maciej Werc
Autorzy wydania:
Marek Czuryło,
Marian Fikus,
Andrzej Kurzawski,
Henryk Sufryd, Piotr Litoborski
Robert Łucka, Katarzyna
Wrońska, Regina
Pawuła - Piwowarczyk



druk: Artefakt, Poznań
Na okładce: Magnolia,
fot. Maciej Werc, autor:
arch. Władysław Czarnecki



ka, gmachu partii (obecnie siedziba Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Poznańskiego), Wojewódzkiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Słowackiego, domów wielorodzinnych przy ul. Głogowskiej, w tym budynku Magnolii przy Parku Wilsona i budynki przy ul. Szamotulskiej oraz zespół domów jednorodzinnych dla tramwajarzy przy ul. Grodzkiej, odbudowę Biblioteki Raczyńskich.

Prof. Władysław Czarnecki był współautorem kościoła akademickiego Ojców Dominikanów w Poznaniu przy al. Niepodległości i zespołu kościelno-klasztornego sióstr urszulanek w Pniewach oraz innych obiektów kościelnych.

Z uwagi na szczególne zasługi dla Kościoła Ojciec Święty Paweł VI przyznał Profesorowi w roku 1977 odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Owocem pracy naukowej było wiele artykułów i opracowań w dziedzinie urbanistyki, między innymi wielotomowa praca „Planowanie miast i osiedli”.

Od 1926 r. był członkiem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, pełnił szereg funkcji stowarzyszeniowych, m.in. był w latach 1951-1955 prezesem Zarządu Oddziału w Poznaniu. Za wybitne zasługi dla rozwoju współczesnej architektury i urbanistyki polskiej otrzymał w 1970 r. Honorową Nagrodę Stowarzyszenia Architektów Polskich, Złotą Odznakę Honorową Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Prof. Czarnecki został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych, medalami francuskimi, medalem brytyjskim „Gwiazda Afryki”, Komandorskim Krzyżem Odrodzenia Polski.

Umarł 18 lutego 1983 r. i pochowany został na cmentarzu przyklasztornym sióstr urszulanek, gdzie mieszkał przez ostatnie lata życia. Żonaty z Janiną, z d. Wiśniewską, architekt specjalizująca się w projektach obiektów służby zdrowia. Miał trzech synów, w tym dwóch architektów, z jednym z nich, Jeremim, współpracował przy projektowaniu obiektów dla sióstr urszulanek.

Od 1984 r. dla uczczenia pamięci Profesora organizowany jest przez poznański oddział SARP coroczny Konkurs im. prof. Władysława Czarneckiego dla studentów Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej na najlepszy projekt semestralny.”

Henryk Sufryd

Pomysłodawcami konkursu studenckiego upamiętniającego postać profesora Czarneckiego byli jego koledzy i współpracownicy - śp. Roman Turnikowski i Jerzy Buszkiewicz. Swoją ideą zaraził ówczesnego prezesa SARP O/Poznań, prof. Mariana Fikusa, który z pomocą kolegów Krzysztofa Frąckowiaka i Stanisława Sipińskiego wcielił pomysł w życie.

Laureatem I edycji konkursu (w 1985 roku) na najlepszą pracę semestralną był student V roku Mariusz Gramowski, autor projektu łaźni w Poznaniu wykonanym pod kierunkiem prof. Jerzego Gurawskiego. W latach 1985 - 1989 konkurs organizowany był w cyklu semestralnym, począwszy od 1991 roku (w 1990 roku konkurs nie odbył się) odbywa się jedna edycja rocznie - zwyczajowo w maju. Tegoroczna, XXVII już odsłona konkursu, została rozszerzona o prace studentów Wydziału Architektury poznańskiej ASP. Stało się to możliwe dzięki porozumieniu zawartemu z dziekanami obydwu wydziałów oraz uchwale zarządu SARP konstytuującej nowy regulamin opracowany w lwiej części przez kol. Piotra Litoborskiego.

Otwarta formuła konkursu pozwala na udział w fazie eliminacyjnej zarówno niewielkich opracowań architektonicznych jak i obszernych projektów z zakresu urbanistyki. Skutkiem tego jest ogromne zainteresowanie studentów (w tym roku 117 prac na Politechnice!) i... wyjężona praca sędziów konkursowych. Dla uczestników to przedsmak prawdziwej (zdrowej!) rywalizacji będącej nieodłącznym składnikiem zawodu architekta, ale także okazją do zapoznania się z pracami kolegów i bodziec do rozwijania własnego talentu.

Zwycięzcy konkursu, poza nagrodami rzeczowymi, mogą liczyć na prestiż i ułatwiony start kariery zawodowej. Zresztą o renomie konkursu świadczą właśnie osiągnięcia jego laureatów. Wśród ponad setki nagrodzonych możemy znaleźć nazwiska takich uznanych twórców poznańskiej architektury jak koledzy Rafał Lisiak, Tomasz Jastrząb czy Robert Gzyl, ale także pracowników dydaktycznych Politechniki jak dr arch. Maciej Janowski (obecnie prodziekan Wydziału) czy kol. Maciej Werc, współzałożyciel grupy „Kombinat” i jeden z najmłodszych członków Zarządu SARP oddziału poznańskiego.

Konkurs jest też doskonałą okazją do przybliżenia profilu działalności i budowy wizerunku SARPu, który w odczuciu statystycznego studenta jest poważną instytucją dla starszych panów. Tymczasem w Stowarzyszeniu jest czas i miejsce także dla ludzi młodych.

Natalia i Mikołaj Stępień
rocznik 1981, w SARP od 1,5 roku



W Poznaniu powiało optymizmem. Dzieje się wiele ważnych i interesujących nas spraw. Wiosna jak co roku zmieniła Poznań w piękne i zielone miasto. A to, co wkrótce wydarzy się w Poznaniu jest równie optymistyczne co fascynujące. Fakt przyznania Poznaniowi współorganizacji EURO 2012 jest ogromnym sukcesem wszystkich, którzy zaangażowali się w przygotowanie poznańskiej oferty. Bardzo to cieszy i napawa dumą, że Poznań w ostrej, ogólnopolskiej i międzynarodowej konkurencji postrzegany jest jako miejsce ciekawe i atrakcyjne i to nie tylko z punktu widzenia turystyki sportowej. Stowarzyszenie, jako reprezentant środowiska, zaoferowało Prezydentowi i Komitetowi Organizacyjnemu swoje fachowe „uczestnictwo”. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby wielki program inwestycyjny z okazji EURO 2012 powstał bez udziału architektów, zwłaszcza w sferze planowania, konkursów i nowych projektów. Bądźmy więc pełni optymizmu, przygotowani i przede wszystkim solidarni.

W cieniu wielkiego wydarzenia toczą się dyskusje nad arcyważnym dokumentem jakim jest Studium Uwarunkowań i Kierunków Rozwoju Poznania. Jak wiadomo w swoim czasie złożyliśmy szereg uwag ogólnych i szczegółowych. Nasze zastrzeżenie budził brak przedstawienia wizji rozwoju miasta jako struktury metropolitalnej a więc wykraczającej poza granice administracyjne miasta. Studium bardzo wnikliwie inwentaryzuje stan istniejący (Uwarunkowania), brakuje w nim natomiast elementów, które stałyby się nowymi pomysłami na model funkcjonalno-przestrzenny, komunikację, tereny rozwojowe. Niepokoi również brak jasnych rozstrzygnięć co do tzw. klinów zieleni, w tym wyznaczenie terenów wolnych od zabudowy, i terenów związanych ze sportem, rekreacją i wypoczynkiem. Obecnie radni dyskutują nad odrzuconymi uwagami i wkrótce przystąpią do uchwalenia Studium. Rzecz dzieje się niestety w atmosferze, która jakiegokolwiek merytoryczne uwagi, traktuje jako działanie blokujące uchwalenie Studium, hamujące i uniemożliwiające rozwój miasta. Niestety Studium jest co najmniej kontrowersyjne, ingeruje, ogranicza kliny zieleni, wywołuje konflikty wśród społeczności lokalnych, nie przeciwdziała niekorzystnym procesom jakim jest np. wyprowadzenie z centrum miasta handlu i usług do dużych hipermarketów lokalizowanych poza nim. Dotąd Stowarzyszenie najczęściej samotnie podnosiło uwagi, dziś jest już liczna grupa ludzi i organizacji, która również interesuje się tymi sprawami i są przygotowani i zorganizowani. Pozostawiam to bez komentarza.

Rozstrzygany jest właśnie konkurs na otoczenie dawnej Synagogi i obszaru dawnych murów obronnych Starego Miasta (strona północna). To bardzo ważny konkurs, bo rzecz między innymi dotyczy czy budować na średniowiecznych murach i fosie, czy je odtwarzać, czy też zrobić jeszcze coś innego. To kolejny konkurs organizowany przez Miasto bez udziału SARP (mamy tylko jednego sędziego). Miasto przygotowuje, zaprasza i rozstrzyga. Chyba dlatego, że to szybciej, taniej i bez zbędnej dyskusji. A bywało kiedyś, że konkurs dotyczący ważnych problemów miasta to było wydarzenie, wystawa i dyskusja. Również bez komentarza.

Pragnę odnotować inne wydarzenie również z poznańskiej i sarpowskiej dziedziny. Zespół pod kierunkiem ś.p. prof. Teresy Jakimowicz, składający się z naszych Koleżanek i Kolegów: dr inż. arch. Grażyny Kodym-Kozaczko, dr Hanny Brendzel, dr inż. arch. Piotra Marciniaka, dr inż. arch. Gabrieli Klase i mgr Natali Osyra-Kwiecińskiej za książkę „Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku” otrzymał nagrodę Ministra Budownictwa za rok 2006. Gratulujemy i życzymy następnych publikacji.

Pozdrawiam wszystkich, zapraszam gorąco na nasze imprezy.



Drogie Koleżanki! Drodzy Koledzy!



Skończył się na szczęście tzw. najdłuższy weekend nowoczesnej Europy, a kolejne wakacyjne odrętwienie zacznie się za niecałe półtora miesiąca, postaramy się zatem ten czas wykorzystać z pożytkiem dla nas i dla architektury.

Uczęszczajmy więc na szkolenia, które izba organizuje (i finansuje), bo to nasz obowiązek i konieczność, aby wiedzę swoją poszerzać i pogłębiać, albowiem czasy, kiedy wystarczyło wiadomości typu *2 x papa na lepiku*, dawno minęły. Stajemy wobec tzw. wyzwań, którym musimy stawić czoła, aby nie uchodzić za kartofle. Tymczasem, frekwencja na szkoleniach jest niestety średnia, co smuci i skłania do rozważań na temat przymusowej (!) na nich obecności. Zahaczamy tu o nasz ulubiony temat „Co nam daje Izba”. W następnym Informatorze będzie o tym więcej, jest więc okazja dołączyć do dyskusji i napisać coś w tej sprawie.

Uczęszczajmy również na imprezy architektoniczne, które w wyniku naszych starań niebawem dojdą do skutku:

1 czerwca, w piątek, w Pałacu Górków organizujemy wraz z Izbą Krajową konferencję ogólnopolską pt. „Rynek usług architektonicznych”, na którą zaprosiliśmy czołowych polskich architektów – z jednej strony i naszych partnerów - ze strony drugiej, czyli inwestorów, zarówno prywatnych, jak i samorządowych, od których będziemy oczekiwać szczerych, krytycznych ocen naszej działalności, deklarując wzajemność w tym względzie. Zapraszamy do udziału – i to czynnego! - w obradach i dyskusji.

22 czerwca, też w piątek - wielkie wydarzenie: przyjeżdża na spotkanie z nami sławny architekt niemiecki prof. Meinhard von Gerkan, szef największego biura architektonicznego w Niemczech, projektujący na całym świecie i na dodatek umiejący o tym opowiadać!

Wykład poprzedzi duża wystawa jego dorobku, a wszystko to odbędzie się na terenie MTP, życzliwego i gościnnego współorganizatora naszej imprezy, przy udziale Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej i fundacji FTA.

Szczegóły dotyczące omawianych wydarzeń można znaleźć w osobnym ogłoszeniu wewnątrz tego numeru Informatora.

WOIA - informacje

W związku z planowanymi zmianami dotyczącymi formy zaświadczeń wydawanych przez Izbę Architektów, prosimy o aktualizację adresów e-mailowych, a tych którzy do tej pory nie przekazali swojego adresu zachęcamy, aby uczynili to jak najprędzej.

Otóż, w niedługim czasie, zaświadczenia będą przesyłane drogą elektroniczną (oczywiście po dokonaniu stosownych opłat).

Również tą drogą będzie dostarczany biuletyn izbowy. Planowany jest dostęp do bazy aktualnych aktów prawnych, norm oraz informacji o przetargach i konkursach.

Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów, Międzynarodowe Targi Poznańskie, Fundacja Twórców Architektury, zapraszają na wykład sławnego niemieckiego architekta: **profesora Meinharda von Gerkana** dnia 22 czerwca 2007 roku (piątek) o godz. 19.30 MTP - Hala nr 11 „pod iglicą”. Wykładowi będzie towarzyszyć wystawa ogromnego dorobku twórczego profesora prezentująca jego realizacje na całym świecie.

Miałem szczęście być uczniem Władysława Czarneckiego

Wobec naszych Profesorów zaciągamy dług nie do spłacenia, Oni współkształtowali naszą wrażliwość, rozumienie, widzenie, postawę. Oni dali podwaliny, zbudowali torowisko, po którym toczy się pociąg naszego życiorysu zawodowego.

Profesor Władysław Czarnecki był legendą – myśmy (studenci I roku WA Politechniki Wrocławskiej) ją znali. Nie potrafię powiedzieć jak i skąd? Mimo, że na pierwsze wykłady przyszło nam czekać trzy lata. Był opromieniony sławą twórcy, urbanisty i architekta, epopeją niezwykłych losów polskich żołnierzy pierwszej i drugiej wojny światowej, sławą autora wielotomowego dzieła „Planowanie miast i osiedli”, mitem profesora-wykładowcy głośnej Polskiej Szkoły Architektury w Liverpoolu.

Wreszcie pierwszy wykład – sala pełna. I następne – wszystkie fantastyczne, przeplatane anegdotą, refleksją. W większości przy zaciemnionej sali, dla lepszego oglądu czarno-białych zdjęć ilustrujących tok wykładu, pokazujących świat z za żelaznej kurtyny. Czuliśmy autentyzm wykładu, czuliśmy, że wiedza – informacje, zasady, liczby, definicje – nam przekazywane są prawdziwe, sprawdzone w praktyce. A komentarze słowne podbudowujące atmosferę oglądanych przeźroczy lub zdjęć z Wenecji, Londynu, Paryża, Rzymu, z namaszczeniem wyświetlanych przez asystentów z epidiaskopu, autentyczne bo wypowiada je Profesor, który te miasta zna z autopsji. I wreszcie pamiętna wycieczka zorganizowana przez Zakład Profesora dla studentów III, IV, V roku Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej – Polska północno-zachodnia. Szczęście, znalazłem się w grupie wybrańców-uczestników. Ten tydzień wspólnego przebywania, poznawania, zabawy, zostanie na zawsze w pamięci. Z postacią centralną, Profesorem – Mistrzem opowieści, anegdoty, nadzwyczajnej wiedzy, dobroci, umiejętności dawania, słuchania, kontaktu, uczestnictwa. Miłość do Architektury wszczepiana w nas przez Profesorów (Władysław Czarnecki był jednym z plejady wielkich, wspomnę jeszcze kilku: Tadeusz Broniewski, Tadeusz Brzoza, Kazimierz Ciechanowski, Julian Duchowicz, Andrzej Frydecki, Bohdan Guerquin, Zbigniew Kupiec, Henryk

Lewulis, Zygmunt Majerski, Oskar Mucha, Bolesław Schmidt) zaowocowała w wielu – u mnie także – pasją pracy dla dobra wspólnego, pracą w Stowarzyszeniu Architektów Polskich. I tu spłot nadzwyczajny. Jako prezes Oddziału Opolskiego SARP zostałem powołany do Kapituły, która miała przyznać po raz pierwszy (rok 1973) najwyższe wyróżnienie jakie może otrzymać architekt w Polsce: Honorową Nagrodę SARP za wybitne zasługi dla rozwoju architektury. Uczestniczyłem w wyborze pierwszego laureata tej nagrody, Władysława Czarneckiego, uwielbianego Profesora wrocławskiej *Alma Mater*.

Pewnie ten sam szczęśliwy spłot losu sprawił, że później, przewodnicząc Oddziałowi SARP, w którym On był niegdyś Prezesem, pełnił cześć dla Jego dokonań ustanowiliśmy (pomysłodawcy: Krzysztof Frąckowiak, Stanisław Sipiński) nagrodę Stowarzyszenia Architektów Polskich im. PROFESORA WŁADYSŁAWA CZARNECKIEGO za najlepszą pracę semestralną wykonaną na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej (minęło 55 edycji – wliczając nagrodę główną i wyróżnienia z tej okazji przyznawane, już kilkuset architektów, reprezentujących kolejne pokolenia adeptów Architektury – Sztuki Kształtowania Przestrzeni, może wpisywać w swoim *curriculum vitae* to zaszczytne wyróżnienie, sławiące własne dokonania i imię Wielkiego Profesora).

Jeszcze jedno wspomnienie o Nim. 10 czerwca 1980 roku delegacja Poznańskiego Oddziału SARP (o ile dobrze pamiętam: Krystyna Piątek, Klemens Miłkuła, Włodzimierz Piątek, Jerzy Szmidt i piszący te słowa) złożyła Profesorowi życzenia z okazji 85-tej rocznicy urodzin. I tu ciekawostka warta odnotowania. Część towarzyska spotkania nie zaczęła się od lampki wina. Po wprowadzeniu przez Matkę Przełożoną do reftertarza, Profesor przeprosił nas, i zniknął, by po chwili wrócić z teczką pełną rysunków – szkiców – projektów, pokazujących dokonane i planowane przebudowy zespołu klasztorowego Sióstr Urszulanek w Pniewach, gdzie mieszkał od roku 1974. Opowiadał jak zwykle z pasją, wyjaśniał, marzył, przekształcając na rysunkach zastane struktury fizyczne w utwory doskonałe. Już zrealizowane pomysły „musieliśmy” zobaczyć, dotknąć. To było niezwykle przeżywanie – tak pracując najwięksi TWÓRCY, z pasją, do ostatnich dni.

Poniżej przedstawiamy listę studentów Politechniki Poznańskiej oraz Akademii Sztuk Pięknych zakwalifikowanych do II etapu Konkursu im. prof. Władysława Czarneckiego w tegorocznej edycji.

OSOBY ZAKWALIFIKOWANE DO KONKURSU IM. PROF. WŁADYSŁAWA CZARNECKIEGO Politechnika Poznańska:

1. Michał Bekas, Arkadiusz Tomaszczyk - Modernizacja budynku produkcyjnego oraz socjalnego TREFL (prowadzący: dr inż. arch. G. Kodym - Kozaczko)
2. Michał Bekas - Winnica w Puszczykowie (prowadzący: dr inż. arch. Hanna Michalak)
3. Michał Wicherek - Dom z bali w Zakopanem (prowadzący: dr inż. arch. S. Rosolski)
4. Łukasz Piszczalka - Osiedle mieszkaniowe Morasko (prowadzący: dr inż. arch. Borys Siewczyński)
5. Bartosz Gurawski - Mały obiekt usługowy - kawiarnia (prowadzący: dr inż. arch. Ewa Pruszewicz - Sipińska)
6. Lucyna Jaśkiewicz - Projekt loftów – w budynku TREFL (prowadzący: dr inż. arch. G. Kodym - Kozaczko)
7. Konrad Waligóra - Budynek wielorodzinny (prowadzący: dr inż. arch. M. Janowski)
8. Agnieszka Wertszko - Dom dla fotografa (prowadzący: dr inż. arch. G. Kodym - Kozaczko)
9. Maciej Sokolnicki - WAR+TOWN (prowadzący: dr inż. arch. Michał Ankiersztajn)
10. Radosław Byczkowski (prowadzący: mgr inż. arch. Piotr Zierke)
11. Małgorzata Ruszała, Łukasz Piszczalka - Leszno – centrum edukacyjno-kulturowe (prowadzący: prof. n. dr hab. inż. arch. E. Cichy - Pazder)
12. Joanna Grześkowiak - Rewitalizacja „Starego Konina” (prowadzący: dr inż. arch. K. Borowski)
13. Bartosz Małecki - Budynek wielorodzinny (prowadzący: dr inż. arch. M. Janowski)
14. Anna Jabłonska, Tomasz Tomaniak, Henryka Grygier-Konewka - Rewitalizacja przestrzeni centrum Poznania nad Wartą. Rozwiązania arch. w obszarze Śródky (prowadzący: mgr arch. M. Wojciechowska, prof. arch. D. Mladenovic)
15. Olga Hausmann, Katarzyna Kaniewska, Magdalena Kraupe - Centrum rekreacyjno-handlowo-kulturalnym na terenie „Starej Rzeźni” w Poznaniu (prowadzący: mgr inż. arch. Dominika Pazder)
16. Joanna Kurowska - Filia Wyższej Uczelni w Grodzisku Wlkp. /3 koncepcje zagospodarowania przestrzennego terenu (prowadzący: mgr inż. arch. Piotr Zierke)
17. Maciej Gierwielaniec - Dom jednorodzinny w Poznaniu (prowadzący: dr inż. arch. M. Janowski)

Akademia Sztuk Pięknych:

1. Anna Kolesińska - Dom wielorodzinny przy ul. Czartoria (prowadzący: St. Wykł. Andrzej Kurzawski)
2. Paweł Garus - „Cube” (prowadzący: prof. Janusz Stankowski, as. mgr Mikołaj Stankowski)
3. Anna Wajda - „Cube” (prowadzący: prof. Janusz Stankowski, as. mgr Mikołaj Stankowski)
4. Mariusz Kozaczuk - Dom wielorodzinny przy ul. Czartoria (prowadzący: St. Wykł. Andrzej Kurzawski)
5. Piotr Krzemiński - „Kaplica na wodzie” (prowadzący: prof. Janusz Stankowski)

Uwagi dla uczestników drugiego etapu konkursu:

1. Prace należy przygotować w formacie 100×70 cm zorientowanych pionowo.
2. Prace należy złożyć w siedzibie SARP w dniu 24 maja 2007r. Odbiór prac potwierdzi sekretarz konkursu.
3. Rozstrzygnięcie konkursu 29 maja 2007r.
4. W dniach od 30 maja do 15 czerwca 2007r. - wystawa pokonkursowa.

Tradycyjnie jak zwykle w poniedziałek (26 marca) dużą salę ekspozycyjną w Arsenale wypełnili architekci i studenci architektury. O godzinie 18.00 zaczął się kolejny ArchiPoniedziałek.

Spotkanie otworzył Jarosław Trybuś swoim wykładem pt.: „Racjonalizm Magiczny”. Prezentacja ewolucji jaką przeszedł jeden z najbardziej znanych architektów na świecie, pokazała wczesne realizacje autorstwa Norman'a Foster'a jak i nieprawdopodobną różnorodność i skalę projektów obecnie wznoszonych przez biuro Foster and Partners. Po godzinnym wykładzie wywiązała się interesująca i chwilami burzliwa dyskusja między prelegentem, a uczestnikami dotycząca ostatnich, odważnych, projektów głównego bohatera spotkania.

Drugą część wykładu poprowadził architekt Eugeniusz Skrzypczak, który zaprezentował historię, projekty i realizacje biura architektonicznego ARI.

Poznański projektant rozpoczął od przedstawienia własnych inspiracji i krótkiej refleksji dotyczącej obecnego stanu polskiej architektury. Podczas prezentacji projektu przebudowy Pawilonu Targowego nr 11 Eugeniusz Skrzypczak wspomina pracę z architektem Jerzym Buszkiewiczem i początki swojej kariery w branży budowlanej.

Kolejne slajdy pokazują realizacje biura ARI, a w szczególności: zespół budynków przy ulicy Szymanowskiego, Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego, oraz najnowszą realizację tj. budynek poznańskiej firmy odzieżowej Solar.

Prezentację zamknęło kilka projektów konkursowych, oraz niezrealizowany (z pewnością ze szkodą dla miasta) z różnych powodów budynek handlowo-biurowy przy ul. 27 Grudnia.

Ciekawe, przemyślane, projekty oraz prezentację i komentarz architekta publiczność nagrodziła gromkimi brawami.

Formalnie spotkanie zakończyło się, jednak rozmowy i dyskusję trwały jeszcze długo po wyświetleniu ostatniego slajdu.



▲ budynek biurowy „Solar”



▲ Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego

W dniu 14 kwietnia 2007 r. odbyła się we Wrocławiu, w dostojnym gmachu Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej **Konferencja „Etyka – architektura – prawo”** zorganizowana przez Krajową Radę Izby Architektów we współpracy z Dolnośląską Izbą Architektów. Było to już trzecie spotkanie na temat Kodeksu Etyki Zawodowej Architekta. Celem tych wykładów i dyskusji jest przygotowanie nowelizacji aktualnie istniejącego tekstu i wypracowanie takiego Kodeksu Etyki naszego zawodu, który byłby przez architektów zrzeczonych w Izbie respektowany i zasady którego można by konsekwentnie egzekwować.

Do aktualnie obowiązującego Kodeksu Etyki wielu architektów ma zastrzeżenia, a egzekwowanie np. reguły 4.7. jest prawie niemożliwe z uwagi na wielość takich spraw oraz na niekorzystne dla Izby orzeczenie Sądu (aktualnie toczy się postępowanie odwoławcze wniesione przez Izbę do Sądu Apelacyjnego, nie wiadomo jakie będą jego losy). Problematyka Konferencji obejmowała następujące zagadnienia:

1. Źródła etyki zawodowej
 - referat wygłosił filozof, etyk dr Artur Szutta z KUL
2. Etyka a architektura
 - referaty autorskie architektów:
 - arch. Andrzej Zwierzchowski z Dolnośląskiej OIA
 - arch. Aleksander Franta ze Śląskiej OIA
3. Etyka a warsztat architekta
 - referaty autorskie architektów:
 - arch. Jerzy Modlinger - Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Izby Architektów
 - arch. Borysław Czerakczew - Przewodniczący Małopolskiej OIA

- arch. Marek Wiśniewski – Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Dolnośląskiej OIA

4. Zasady etyki a przepisy prawa

- „Poszanowanie i ochrona własności intelektualnych” - referat wygłosił dr Julian Jezioro z Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego

- „Etyka a zamówienia publiczne” oraz „Etyka a prawo konkurencji” – referaty wygłosił mecenas Aleksander Stawicki z Kancelarii Prawnej z Poznania

5. Zadania korporacji zawodowej w formułowaniu i egzekwowaniu zasad etyki oraz funkcja Kodeksu Etyki Zawodowej Architekta – problematykę omówiła arch. Maria Jankowska – Olbratowska, Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Środowisko wielkopolskich architektów reprezentowali:

- arch. Marek Czuryło – Przewodniczący WOIA
 - arch. Marian Fikus – Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej WOIA
 - arch. Piotr Namysł – Przewodniczący Sądu WOIA
 - arch. Izabela Klimaszewska – nasz przedstawiciel w Krajowej Radzie IA
 - arch. arch. Aleksandra Kornecka, Katarzyna Wrońska – członkowie Rady WOIA
- Zapraszamy do zapoznania się z materiałami z Konferencji, które znajdują się w biurze Izby w Poznaniu. Zachęcamy także do dyskusji na temat Kodeksu Etyki. Prosimy o przedstawienie swoich spostrzeżeń i uwag, które mogłyby być pomocne przy opracowywaniu nowych zapisów. Wszelkie wnioski prosimy przekazywać członkom naszej Rady lub w biurze WOIA.

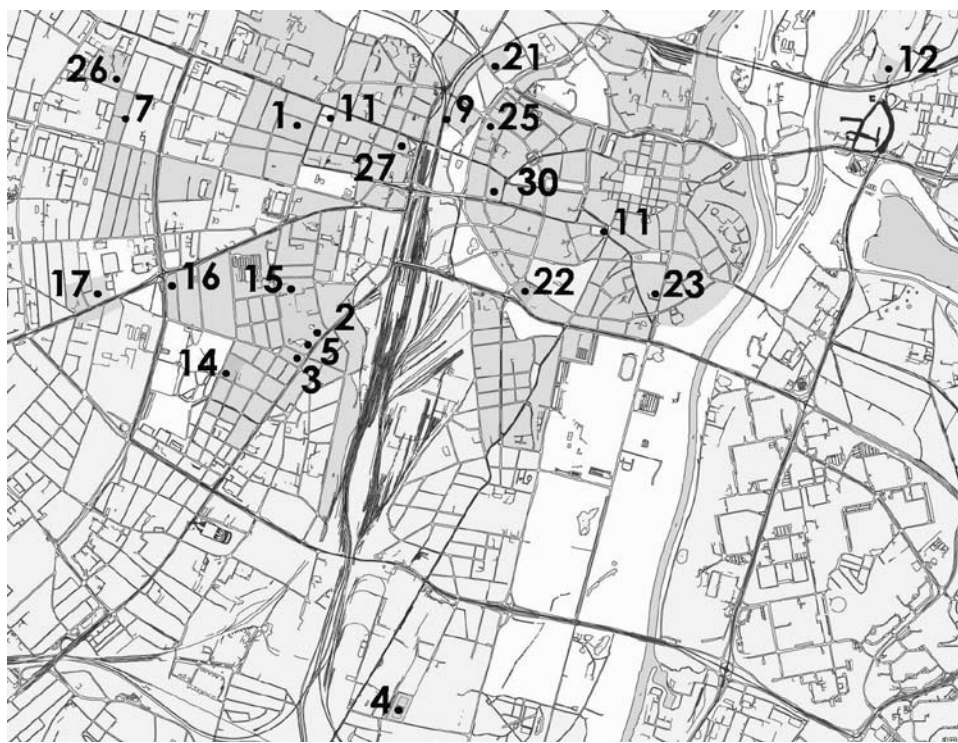


Poznańskie realizacje architektoniczne Władysława Czarneckiego

Z dzisiejszego punktu widzenia działalność Władysława Czarneckiego najsilniej utożsamiana jest ze skalą urbanistyczną. Nie bez przyczyny – decyzje i kierunki rozwoju przestrzennego jakie pod jego kierunkiem opracowywał Wydział Rozwoju Miasta Poznania oraz Pracownia Urbanistyczna ukształtowały obraz miasta na kolejne dziesięciolecie. Nie sposób jednak zapomnieć o realizacjach architektonicznych, w których największą aktywność Władysław Czarnecki przejawiał w latach dwudziestych minionego stulecia oraz po powrocie do kraju po zakończeniu drugiej wojny światowej. Znaczna część z budynków użyteczności publicznej oraz domów jednorodzinnych w lepszym lub gorszym stanie zachowała się do dziś, stanowiąc ważny element architektonicznej historii miasta.



▼ istniejące budynki autorstwa Władysława Czarneckiego na mapie Poznania



Realizacje architektoniczne W. Czarneckiego w Poznaniu

na podstawie: J. Czarnecki, „Władysław Antoni Czarnecki, Wykaz projektów i planów”, Biblioteka Raczyńskich, Papiery Władysława Czarneckiego.

konsultacja: Hanna Grzeszczuk-Brendel, Grażyna Kodym-Kozaczko

1. Ośrodek zdrowia dla dzielnicy Jeżyce i łązienki miejskie – ul. Słowackiego (1925),
2. Budynek usługowo-mieszkalny „Magnolia” przy ul. Głogowskiej (1926),
3. Budynek mieszkalny przy ul. Głogowskiej, między ul. Wyspiańskiego i ul. Berwińskiego (1926),
4. Osiedle SM Zakładów Cegielskiego, tzw. Kolonia Robotnicza – ul. Rolna, Wspólna, Łanowa, Tokarska (1926),
5. Wejście do Parku Wilsona od ul. Głogowskiej z szaletem podziemnym (1926),
6. Główne wejście na Targi od ul. Głogowskiej, z Adolfem Berezowskim (1927), nie zachowane,
7. I etap Osiedla SM Tramwajarzy, przy ul. Zbąszyńskiej, Grodzkiej i Szamotulskiej, (1927),
8. Dworzec kolejowy – Poznań Garbary (dawn. Tama Garbarska – projekt niezrealizowany) (1927),
9. Dom mieszkalny pracowników PKP przy ul. Noskowskiego (dawniej ul. Przeskok) (1927),
10. Sierociniec przy ul. Szamarzewskiego (dwa pawilony), nie zachowany, po wojnie na jego miejscu powstał szpital przeciwgruźliczy (1927),
11. Szalety podziemne: pl. Wiosny Ludów (dawniej pl. Świętokrzyski) oraz Rynek Jeżycki (1928),
12. Dom noclegowy dla bezdomnych na Zawadach (1928),
13. 9 baraków rotacyjnych z 63 mieszkaniami na Zawadach (1928),
14. Dom mieszkalny dla pracowników Banku Komunalnego – róg ul. Jarochońskiego 16 i Niegolewskich 36 (dawna Engla) (1928),
15. Taras ogrodowy przed palmiarnią w Parku Wilsona (1928),
16. Willa przy ul. Grunwaldzkiej (między ul. Reymonta i ul. K. Iłakowiczówny), (1928),
17. Wille na osiedlu Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK), przy ul. Ostroroga, Skarbka, Rycerskiej, Grunwaldzkiej i Zakręt (od 1929)
18. Dom własny – ul. Szelągowska 16 (1930), nie zachowany
19. Schody między Górną i Dolną Wildą (1930), projekt zrealizowany jedynie częściowo
20. Łaźnia miejska przy ul. Skośnej i Składowej (1930), projekt niezrealizowany
21. Zakład Opieki Społecznej im. Garczyńskich dla kobiet – narożnik ul. Spornej i Nowowiejskiego (dawna ul. Starościńska) (1934), po wojnie przebudowany na szpital
22. Dom Żołnierza przy ul. Ratajczaka (1937),
23. Projekt Szpitala Onkologicznego przy ul. Garbary, (1947-48),
24. Projekty odbudowy niektórych kamienic w obrębie Starego Miasta (1947-1950),
25. Projekt kościoła OO. Dominikanów w Poznaniu (koncepcja A. Szyszko-Bohusza) (1947-1962),
26. Szkoła przy ul. Szamarzewskiego (1948),
27. Projekt Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej przy ul. Słowackiego, (1948),
28. Projekt szkoły przy ul. Wioślarskiej na Ratajach (1949)
29. Projekt odbudowy Domy Żołnierza przy ul. Ratajczaka (1949),
30. Dom Partii przy ul. Św. Marcin, (1949),
31. Projekt odbudowy Biblioteki Raczyńskich (ok. 1950),
32. Projekt budynku gospodarczego przy klasztorze OO. Dominikanów (1962),
33. Projekt loggiety, ogrodu, ogrodzenia przy klasztorze OO. Dominikanów (1965),
34. Projekt garażu przy domu własnym na Grunwaldzkiej 117 (1968)



Miejski ośrodek Zdrowia - 1925r.

◀ Pierwszy projekt Władysława Czarneckiego po przyjeździe do Poznania i objęciu stanowiska architekta w Wydziale Budownictwa Naziemnego. Jednocześnie był to pierwszy w mieście ośrodek zdrowia stanowił więc pracę pionierską pod kątem normatywów i programu użytkowego. W głębi parceli w oddzielnym budynku znajdują się łazienki publiczne.

Zespół mieszkaniowy przy ul. Rolnej-La-nowej-Wspólnej-Tokarskiej - 1926r.

Kwartał zwartej zabudowy wielorodzinnej mieszczącej 276 mieszkań z olbrzymim wewnętrznym podwórzem. Jeden z nielicznych takich zespołów w Poznaniu wzorowany na koloniach robotniczych w Wiedniu.

Ciekawostką zastosowaną na etapie realizacji był mechaniczny system osuszania murów który Władysław Czarnecki wypatrzył podczas swojej podróży do Niemiec.

Zespół zabudowy willowej w rejonie ul. Ostroroga - od 1929r.

▶ Na rozparcelowanych terenach Banku Gospodarstwa Krajowego Czarnecki zaprojektował znakomite dwu i trzy- mieszkaniowe wille. Powstały budynki oszczędne w detalu, a jednocześnie złożone poprzez przenikające się wzajemnie bryły, podporządkowane układowi funkcjonalnemu i zrywające z lasycznymi zasadami symetrycznej kompozycji. Ze względu na swój stan techniczny wyróżnić należy położone bezpośrednio przy ul.Grunwaldzkiej wille dyrektora Czepczyńskiego (L) oraz notariusza Prądzyńskiego (P).



Magnolia - 1926r.

◀ Trudna sytuacja przestrzenna i konieczność zasłonięcia nieestetycznych ścian szczytowych sąsiednich kamienic zainspirowały architekta do zaprojektowania oryginalnego budynku który szeroką klasycyście zakomponowaną elewacją zwrócił się na Park Wilsona. Powstała reprezentacyjna restauracja z tarasem w zieleni świetnie odpowiadająca potrzebom przygotowywanej PWK.



Kamienica mieszkalna Banku Komunalnego - 1928r.

◀ Usytuowana na narożniku ul. Jarachowskiego i Niegolewskich kamienica z dużymi mieszkaniami dla pracowników Banku powstała w rekordowym tempie – projekt rozpoczęty w XI.1928 zrealizowany został przed otwarciem PWK w maju 1929r. Surowy w detalu, modernistyczny budynek o ostro zarysowanych bryłach przeszedł niedawno remont elewacji i prezentuje się znakomicie !



Dom Żołnierza - 1937r.

▼ Wzniesiony ze składek społeczeństwa obiekt był darem dla wojska. Rozczłonkowany rzut oraz zróżnicowanie stylistyczne elewacji oddawały złożoność programu użytkowego na który składała się m.in. świetlica garnizonowa z salą do zabaw, kasyno podoficerskie, biblioteka, czytelnia, stołówka, hotel oraz część biurowa z lokalami organizacji kombatanckich. W czasie wojny budynek został zniszczony, ale następnie pod kierunkiem Czarneckiego odbudowany na bazie zachowanych planów.

Aktualnie, po zmianach na terenie Parku Dąbrowskiego i wybudowaniu drugiej części Starego Browaru budynek zaistniał w nowej sytuacji urbanistycznej. Pozostaje mieć nadzieję że zgodnie z deklaracją użytkownika obecne rusztowania obwieszane reklamami znikną wraz z zakończeniem remontu, a budynek nie stanie się na długie lata wielkim plakatem reklamowym przed wejściem do centrum handlowego.



Szkoła przy ul. Szamarzewskiego - 1948r.

▼ W 1947 roku Czarnecki wygrał zamknięty konkurs na szkołę dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Nieregularny układ połączonych ze sobą modułów ukształtował pierzeję ul. Szamotulskiej oraz Szamarzewskiego, a od strony wewnętrznej domknięty z trzech stron dziedziniec. Kilka lat później budynek został rozbudowany i do dnia dzisiejszego mieści Wydział Nauk Społecznych UAM.



Dom Partii - 1949r.

► W 1948 roku Czarnecki wygrał zamknięty konkurs na siedzibę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Elegancki sześciokondygnacyjny budynek o silnie zrytmizowanym podziale elewacji wyróżniał się rozwiązaniem głównego wejścia wycofanego w stosunku do frontu od strony ul. Św. Marcin (dawniej Armii Czerwonej) nawiązując do linii zabudowy znajdującego się obok Zamku Cesarskiego.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. zabudowano podcienie w parterze elewacji frontowej. Obecnie budynek mieści Wydział Historyczny UAM.

Co utraciliśmy bezpowrotnie

Z obiektów Czarneckiego, którymi nie możemy się już w pełni cieszyć, na uwagę zasługuje zakład opieki Garczyńskich. Ten oszczędny w formie ale na wskroś modernistyczny zespół dwóch (docelowo czterech) budynków połączonych kolumnadą w wyniku powojennej przebudowy mającej na celu adaptację na potrzeby szpitala zatracił całkowicie swój pierwotny charakter i architektoniczny wyraz. Mijając narożnik ul. Nowowiejskiego i Spornej warto mieć w pamięci przedstawione obok archiwalne zdjęcie zakładu. Niech będzie przestrogą, a jednocześnie zachętą do starań środowiska architektów o zachowanie oryginalnej formy innych istniejących obiektów Władysława Czarneckiego, stanowiących element historii architektury modernistycznej Poznania.

Nowy Zakład Garczyńskich ►

Bibliografia

1. Władysław Czarnecki „Wspomnienia architekta”, opracowanie: Hanna Grzeszczuk-Brendel, Grażyna Kodym-Kozaczko, tom I i II, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2005 i 2006.
 2. Piotr Marciniak „Architektura i Urbanistyka Poznania w latach 1945-1989” w: „Architektura i urbanistyka Poznania w XX wieku” pod redakcją Teresy Jakimowicz, Wydawnictwo Miejskie, Poznań 2005
 3. Teresa Ruszczyńska i Aniela Sławska „Poznań”, Państwowe Wydawnictwa Techniczne, Warszawa 1953
 4. Jeremi Czarnecki, „Władysław Antoni Czarnecki, Wykaz projektów i planów”, Biblioteka Raczzyńskich, Papiery Władysława Czarneckiego.
- Fotografie: Maciej Werc oraz „Architektura i Budownictwo” 1934





▲ nad brzegiem Brdy Młynówki

Synonimia form językowych i architektonicznych na przykładzie Bydgoszczy



Rodzi się pytanie - jak opisać metodę, jak znaleźć prawidłowość oddającą mechanizm budowy formy architektonicznej? Jak przedstawić proces jej tworzenia?

Jedni powiedzą, że konstrukcja architektury jest niczym piękna, skamieniała muzyka z rytmem kolumn, płynną melodią roślinnego ornamentu, dominantą wież. Inni stwierdzą, że budowanie to jak malowanie obrazu, rzeźbienie w otaczającej przestrzeni. Wszystko to prawda..., ale ilu nas posiadało tajniki orkiestrowej kompozycji, ilu maluje obrazy i rzeźbi w marmurze? Niewielu.

Każdy natomiast posługuje się językiem, buduje zdania, czasem nawet pisze listy. Ten punkt odniesienia wydał mi się zupełnie naturalny dla szkicowego przedstawienia budowy formy architektonicznej, tym bardziej w roku 2006 – Roku Języka Polskiego.

Słowo będące podstawowym tworzywem wypowiedzi zawiera w sobie przekaz, niejednokrotnie będący echem minionych epok rozbrzmiewającym z kart ksiąg zamkniętych w murach starych bibliotek.

Jest ono obszarem pamięci, często jednak ulega nieodwracalnej zagładzie, pogrążając w niebycie pokłady ludzkiej myśli i wiedzy, czego przykładem może być los Biblioteki Aleksandryjskiej, czy też Narodowej Biblioteki Bośni, której zbiory przez 3 dni sierpnia 1992r. paliły wojska serbskie.

Architektura jest także językiem, obrazem epoki odczytywanym przez następujące po sobie pokolenia, otwartą księgą przestrzeni. Jest tam zawarta opowieść jej twórców, obraz czasów świetności i przemijanie kończące się tak często rozpadem, zatarciem czytelności „zdań”, z których pozostają jedynie pojedyncze, wyrwane z kontekstu „słowa”.

Chcąc choćby tylko pobieżnie dotknąć

zagadnienia „formy architektonicznej” wypada przypomnieć, że łacińska „forma” zastąpiła dwa greckie terminy: „morfe” i „eidos”, gdzie pierwszy oznaczał głównie formy widzialne, drugi – pojęciowe. To podwójne dziedzictwo spowodowało, że otacza nas całe morze różnorodnych konotacji pojęcia „formy”. Te wszystkie „układy części”, „kontury bezpośrednio objawione zmysłom”, „istoty pojęciowe obiektu” itp. można spróbować zamknąć w definicji formy, jako dynamicznej interakcji – będącej nieustannym dialogiem podmiotu z przedmiotem.

Umiejętność twórczego budowania proponuję poddać następującej kodyfikacji:

Architektura to sztuka kształtowania przestrzeni, poruszająca subiektywną nutę bezmiaru przeżyć estetycznych.

W dziejach poszukiwania piękna ścieżki języka i kunsztu budowlanego raz się spotykały, innym razem rozchodziły, w drodze wiodącej na Parnas umiejętności.

W połowie XVIII w. Charles Batteux wydzielił grupę sztuk, które cechuje zarówno przyjemność, jak i użyteczność. Sztukami tymi były: architektura i wymowa.

Tak jak zdanie składa się ze słów, a te z pojedynczych liter, tak i piękna ulica zbudowana jest z harmonijnych domów, a te z cegieł będących literami architektonicznego alfabetu.

Podstawową formą komunikacji językowej jest dialog. W trakcie wędrówki poprzez naturalne środowisko człowieka, jakim jest dla mnie miasto, toczy się nieustanna rozmowa pomiędzy przestrzenią, a podmiotem w niej zanurzonym. Pełno w niej obrazów pamięci, metafor i dźwięków.

Idąc bydgoską ulicą Krętą można przy odrobinie szczęścia....

Usłyszeć bicie serca miasta, które pulsuje w rytm perkusji apostoła jazzu.

Tak jak w poezji wyodrębnia się style będące zwierciadłem epoki, tak i w architekturze znajdujemy odpowiedniki stylu literatury średniowiecznej – tzn. romanizm i gotyk, a później poprzez renesans, manieryzm, barok...itd. dochodzimy do postmodernizmu i osadzonego w nim dekonstruktywizmu.

W zdaniach pamiętanych z pierwszych klas szkoły podstawowej zwracano nam uwagę na rodzaje gramatyczne: męski, żeński i nijaki. To samo różnicowanie znajdziemy w elewacjach bydgoskich neostylów. Doryckie kolumny i pilastry są rodzaju męskiego, jońskie - żeńskiego, pozostałe płciowo wydają się wprawdzie nijakie, choć nie są przez to pozbawione piękna.

Ich układ emanuje rytmem, niczym pastiszowy wiersz:

*Hej!.., Na lody dziewczuchy
Praży już słońca podkowa,
Przyjacielu... Czyś głuchy ?!
Jedźmy! Słodkości ma dla nas Sowa*

Ten sam rytm i puls znajdziemy również w arkadach w zbiegu ulic Foscha i Gdańskiej.

Tuż opodal gromkim głosem literackiego „wołacza” rozbrzmiewa jego przestrzenna analogia -strzelista wieża kościoła Klarysek. „Wykrzyknik” natomiast zauważamy w narożnym zwieńczeniu kamienicy przy Placu Wolności.

W wiedzy o języku istnieje pojęcie - „anakolut” tzn. „wykolejona, zdeformowana konstrukcja składowa, charakteryzująca się brakiem harmonii między poszczególnymi częściami zdania” np.:

*„Jak żrenice kota łowiąc mysz”,
W „Mózgu” ujrzysz jassu futro tyż.*

Bydgoskim budowlanym „anakolutem” jest bez wątpienia „Kaskada” na Starym Rynku i „Rywal” przy ul. Gdańskiej. Są to obiekty pozbawione harmonii z otaczającą architekturą, defektujące

kontekst przestrzenny, wyprane z szacunku i twórczej postawy wobec zastanego genius loci. Istny casus pascudeus.

Idąc dalej, ucząc się wsłuchiwanie w opowieści budynków, dochodzimy do miejsca, gdzie można zawrócić, domknąć elipsę naszej krótkiej wycieczki. „Elipsę,” która w „Słowniku wiedzy o język” znaczy ni mniej, ni więcej tylko: „opuszczenie niektórych członów, gdy brakujący element jest jednak spodziewany, celowo pominięty”.

Literacko może to brzmieć tak:

*Złoto proporcji. Harmonia.
Diament zamknięty w pierścieniu budynków.
Po prostu – Cieżkowskiego.*

Jak to wygląda w architekturze miasta, co jest tym dotychczas spodziewanym, a dotychczas opuszczonym elementem wędrowki ulicami Bydgoszczy? Odpowiedź jest prosta. Należy wybrać się właśnie na ulicę Cieżkowskiego. Najlepiej o cichym słonecznym poranku i zachwycić się jej harmonią i proporcjami.

Zauważymy wówczas, że miasto to otwarta księga, opowieść o ludziach i ich pragnieniach, potrzebach dnia codziennego, przetykanych wizją unoszącego się do stóp Absolutu ducha.

Ulice są nowelami, krótkimi opowiadaniem. Pojedyncze kadry mogą być czystą poezją, dającą poczucie obcowania z pięknem i niewysłowioną magią przestrzeni.

Wracając w stronę rzeki, gdy w głowie rozbrzmiewa echo pojęć: semantyki słów i semiotyki form, mijamy kolejne budynki zachęcające do dialogu, rozmowy z minionymi epokami. Przepiękny „EMPiK” - dawniej Dom Towarowy braci Conitzer, a naprzeciwko niego hotel nawiązujący do form rzymskiego baroku przywołujący neologizmy językowe:

*Gmach ten zaczyna orleć,
Szybując nad nurtem Brdyczas.*

Wśród poetyckiej koegzystencji miasta i ogrodu, mijając pusty Plac Teatralny i cienie uwiecznionych na starych pocztówkach przechodniów,



▲ kamienica przy Placu Wolności

▼ „rozstrzelona” pierzeja Starego Rynku



możemy metaforycznie zauważyć, że:

*W szarej toni obłoków rzeki
Przełgąda się cicha Thanatos,
Muzyką spojrzeń mijają wieki
Milknie dawnych uniesień patos.*

W chwili powrotu na Stary Rynek ogarnia nas świadomość, że tak jak lubimy obcować z piękną formą słów, błyskotliwą wypowiedzią o głębokiej i mądrej treści, tak w przestrzeni architektonicznej szukamy miejsc przyjazny i miłych, unikając dysonansów i ewidentnie prostackich zachowań. Myślimy słowami, opisujemy nimi rzeczywistość, budujemy z nich nasz świat, również ideę architektury. Umiejętności oratorskie, kultura słowa, piękno poezji, mogą i bez wątpienia mają wpływ na tworzenie przestrzeni, w której poszukujemy harmonii i piękna. Piękna będącego moim zdaniem dynamiczną zmienną w czasie preferencją umysłu, unoszącą się ponad morzem zjawisk ładnych i przyjemnych.

Język słów i architektury to obszar odwiecznej komunikacji pomiędzy ludźmi, dialog między następującymi po sobie epokami, którego należy się uczyć i stale go doskonalić. To przestrzeń, w której jest miejsce na codzienność i święto, na okrzyk zachwytu i radości, lecz także na cichą pamięć o ...

*Rozstrzelanej fasadzie kościoła
Z krwawą różą zamkniętą w kamieniu.*

Robert Łucka
Architekt Miasta Bydgoszczy
Zdjęcia z archiwum
Urzędu Miasta Bydgoszczy

Pragnę zaprosić Państwa na konferencję „Budownictwo mieszkaniowe w Polsce - uwarunkowania ekonomiczne, nowe technologie” pod patronatem i z udziałem Ministra Budownictwa. Konferencja odbędzie się 28.05.2007 r. w auli Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Aleja Niepodległości 10.

Potencjalny popyt na mieszkania w Polsce jest ogromny. Osiągnięcie wskaźnika liczby mieszkań na tysiąc mieszkańców w rozwiniętych krajach Unii Europejskiej oznacza dla Polski perspektywę 25 lat przy założeniu budowania 200 000 mieszkań rocznie. Aby sprostać takiemu wyzwaniu muszą być spełnione odpowiednie warunki. Rozwój budownictwa mieszkaniowego napotyka na liczne bariery ekonomiczne, technologiczne i administracyjne. Nieustannie rosną koszty budowy mieszkań - placowe, materiałowe a także nosników energii. Powszechnie znane są ograniczenia administracyjne - brak planów zagospodarowania, infrastruktury, biurokracja i uciążliwość w osiąganiu pozwoleń na budowę.

Konferencja ma wskazać pewne rozwiązania, konieczne dla dynamizacji rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Niezbędne staje się wprowadzanie technologii innowacyjnych, takich jak np. prezentowane podczas konferencji energooszczędne technologie budownictwa pasywnego, czy technologia szalunków traconych COFFOR. Technologia COFFOR to dwu, trzykrotne skrócenie czasu budowy, kilkakrotnie mniejsze nakłady siły roboczej o stosunkowo niewielkich kwalifikacjach. Przy rosnących brakach pracowników w udownictwie i coraz wyższych placach, nowe technologie oznaczają mniejsze koszty. Równocześnie muszą ulegać uproszczeniu regulacje administracyjne, ułatwiające i przyspieszające budowanie mieszkań. Raz jeszcze serdecznie zapraszam do udziału w konferencji.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. dr hab. Marek Rekowski

Komitet organizacyjny:

- prof. zw. dr hab. Marek Rekowski, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu,
- prof. dr hab. inż. Józef Jasiczak, Politechnika Poznańska,
- prof. dr hab. inż. Wiesław Buczkowski, Akademia Rolnicza w Poznaniu,
- dr inż. Marian Nickel, PTB NICKEL Sp. z o. o., Nickel Technology Park Poznań Sp. z o. o.,
- dr inż. Zenon Kierczyński MBA, Wielkopolska Izba Budownictwa.

Organizatorzy:

- Akademia Ekonomiczna - Katedra Mikroekonomii, Katedra Nieruchomości,
- Politechnika Poznańska - Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska,
- Nickel Technology Park Poznań Sp. z o. o.,
- Wielkopolska Izba Budownictwa.

Uprzejmie proszę o potwierdzenie udziału w konferencji:

Telefonicznie: 061 854 39 62 lub pocztą elektroniczną: kmik@ae.poznan.pl.

Organizatorzy:



NICKEL TECHNOLOGY



Sponsorzy:



Program konferencji:

9.30 - 10.00 Rejestracja uczestników

10.00 - 10.15 Otwarcie konferencji - JM prof. dr hab. Witold Jurek, Rektor Akademii Ekonomicznej Poznań

Wprowadzenie - Andrzej Aumiller, Minister Budownictwa

10.15 - 10.45 „Koniunktura w budownictwie - stan aktualny, prognoza rozwoju” - prof. dr hab. Marek Rekowski, Akademia Ekonomiczna Poznań

10.45 - 11.15 „Tendencje rozwojowe budownictwa mieszkaniowego w Polsce” - prof. dr hab. Maria Trojanek, Akademia Ekonomiczna Poznań

11.15 - 11.45 „Rządowy program polityki mieszkaniowej” – Andrzej Aumiller, Minister Budownictwa

11.45 - 12.15 Dyskusja

12.15 - 13.15 Lunch

13.15 - 13.45 „Współczesne tendencje rozwoju technologii wznoszenia obiektów budowlanych” - prof. dr hab. inż. Józef Jasiczak, Politechnika Poznańska

13.45 - 14.15 „Budynek energooszczędny i pasywny jako kierunek rozwoju budownictwa” - prof. dr hab. inż. Edward Szczechowiak, dr inż. Andrzej Górka, Politechnika Poznańska

14.15 - 15.00 „Nowa technologia w systemie szalunków traconych COFFOR” - Pierre Messiqua, Jerzy Onycher, COFFOR Genewa

15.00 - 15.30 Dyskusja

15.30 Zakończenie konferencji

Krajowa Rada Izby Architektów, Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów, zapraszają na ogólnopolską konferencję pt.:

RYNEK USŁUG ARCHITEKTONICZNYCH W POLSCE

Miejsce: Poznań, ul. Wodna 27, Pałac Górków – Muzeum Archeologiczne - sala audytorijna

Termin: 1.06.2007 roku (piątek)

W programie wystąpienia m.in.:

architektów: Jerzego Szczepanika-Dzikowskiego, Stefana Wojciechowskiego, Zbigniewa Reszki, Michała Baryżewskiego, Piotra Barelkowskiego i Przemysława Borkowicza

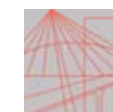
„decydentów”: Marii Strzałko, Waldy Dzikowskiego, Michała Stuligrósa, Piotra Fokczyńskiego - Architekta M.Wrocławia, Radosława Torzyńskiego - Architekta M.Gorzowa Wilk.,

developerów: Dagmary Nickel, Ryszarda Szulca.

Tematy spotkania to m.in.:

- Uwarunkowania i ograniczenia w kształtowaniu przestrzeni przez architektów, wynikające m.in.:
 - ze współpracy z decydentami i urzędnikami,
 - z wytycznych developerów i inwestorów,

Partnerzy:



- z ustawy o zamówieniach publicznych.
- Ocena jakości współpracy z architektami:
- jako partnerami w procesie inwestycyjnym,
- opinia o wpływie architektów na kształtowanie otaczającej przestrzeni,
- opinia o poziomie merytorycznym opracowań projektowych i ich zgodności z najnowszymi osiągnięciami myśli technicznej.

- Architektura a uwarunkowania polityczne
- Architekt jako urzędnik administracji rządowej i samorządowej

Program:

10.00 - rejestracja uczestników

11.00 - konferencja

13.00 - przerwa na lunch

13.45 - konferencja

16.00 - zakończenie

Pismem zgłoszenia udziału w konferencji prosimy kierować do Biura WOIA do dnia 30.05.2007 roku fax 0-61 855 08 46 lub e-mail:

wielkopolska@izbaarchitektow.pl

Ilość miejsc ograniczona.

W imieniu organizatorów wystawy "Okami i ręką architekta" składam serdeczne podziękowania Koleżankom i Kolegom, którzy przyczynili się do sukcesu naszej wystawy.

Przede wszystkim dziękuję ofiarodawcom prac:

kol. Michałowi Ankiersztajnowi, kol. Stefanowi Bajerowi, kol. Andrzejowi Bzdędze, kol. Marianowi Fikusowi, kol. Katarzynie Kalińskiej, kol. Elżbiecie Kosińskiej - Fikus, kol. Rafałowi Lisiakowi, kol. Teresie Mycko-Golec, kol. Barbarze Namysł, kol. Reginie Pawule-Piwowarczyk, kol. Marceli Pruskiej, kol. Alinie Samolewskiej, kol. Eugeniuszowi Skrzypczakowi.

Dziękuję również niezawodnej kol. Kasi Wrońskiej za wielką pomoc przy organizacji wystawy, kol. Wojtkowi Krawczukowi za projekt plakatu, a także kol. Katarzynie Kalińskiej i kol. Stefanowi Wojciechowskiemu.

Wystawiliśmy - 125 prac, sprzedaliśmy - 58

O architekturze i tym razem Szekspirze

Po ulewnym deszczu zastoiska wody na płycie rynku rozchłapywały się pod butami. Wielka płaszczyzna placu prawie pozbawiona ludzi wydawała się nieco teatralna. Prowincjonalna, z nutką eklektycznej pretensjonalności, silnie boniowana fasada ratusza robiła w przeszłości z pewnością znacznie lepsze wrażenie, ale i tak całość z widocznymi w drugim planie kościołami dobrze świadczyła o wyobraźni i konsekwencji jej historycznych animatorów.

Jednak jeszcze ciekawsze od placu wydały mi się perspektywy odchodzących od rynku uliczek, otwartych na górzysty krajobraz. Silny, perspektywiczny zbieg tych ulic trafiał nagle w pustkę odległego krajobrazu zbudowanego z kulis kolejnych zróżnicowanych za sprawą barw przesiąkniętych parą wodną planów, jakby zostały wykrojone z (encyklopedycznych) płócien mistrzów Quattrocenta.

Kiedyś człowiek zawiadnął tym miejscem

prac, dochód - 8.959,-zł. Pieniądze ze sprzedaży prac zm. prof. Włodzimierza Wojciechowskiego przekazaliśmy rodzinie. Pozostała kwota zasilila Fundusz Pomocy Koleżeńskiej naszego Oddziału SARP.

Na zakończenie dziękuję pomysłodawcy całej akcji kol. Henrykowi Sufrydowi, który również czynnie włączył się w jej rozpropagowanie i zorganizowanie.

Już dziś planujemy kolejną imprezę, z której dochód zasili nasz Fundusz - zachęcamy do ofiarowywania prac na ten cel.

Przy tej okazji prosimy o przekazywanie informacji do Biura SARP o kolegach, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej, czy też materialnej - w miarę możliwości będziemy im pomagać.

Ewa Żybska
członek Komisji Funduszu
Pomocy Koleżeńskiej

wysiłkiem sumowanym przez pokolenia wytwarzając plac i budując domy, ale kolonizacja ta zderzona z rozległymi przestrzeniami była zaledwie przyczółkiem dla racjonalnej architektury i wyrazem zrównoważonych w świadomości i możliwościach budowniczych.

Już niżej z okien autobusu harmonii widać było mniej, chociaż i tak daleki byłbym od stwierdzenia, że to co rozciągało się tam, wzdłuż drogi, przypominało gdzie indziej obecne groteskowe symbole naszego nie tyle nieokielzanego zindywidualizowania co nieuświadomionej niezdolności do wyrażania swej podmiotowości w sposób, który mógłby przekonywać, że rzeczywiście jako społeczeństwo chcemy i możemy „coś” powiedzieć.



W tym zbiorze oglądanych różnych, na ogół nieco historycznych architektonicznych twórców od czasu do czasu oko łagodnie osiadało na starych domach przytulonych do zboczy lub przycupniętych nad strumieniami. Ich łagodne, choć wyraźnie geometryczne, nieco omszałe dachy wspierały się na drewnianych szaro - zielonych ścianach, które wdzięczna ręka ludzka chroniła przed zimowymi zawieruchami stertami uształpowanego opałowego drewna.

Wrz z upływem czasu, drogi i niewielkim spłaszczeniem się krajobrazu skupiska domów stawały się większe. Stawiane na zboczach nowe domy nie trzymały się już dróg i duktów, opuściły strumienie pokrywając się czapami coraz swobodniejszych dachów, gromadziły i odwracały się plecami od swych pozieleniałych, przycupniętych krewniaków.

Autobus to unosił się, to opadał podążając równocześnie za drogą. Wreszcie dotarł do długiego pasma wzniesień i powoli, systematycznie wspinając się serpentyną drogi wznosił się coraz wyżej. Linia horyzontu obejmowała coraz to szerszy okrąg zagarniając do niego coraz to więcej wzniesień z domami; niewiarygodne jak apokalipsa - domy wspinające się wytrwale po ich zboczach, dziesiątki, setki, a może tysiące pokrywające całe ich połacie, a nawet gdzieś dosięgające już samych szczytów.

Makbetowski kroczący las, mroczna przepowiednia podstępny, dziś zaledwie technika kamufażu, już nie straszy.

Na przyczajonym na niewielkiej równinie lotnisku, hangary otworzyły swe bramy, przez które w poplochu kołowały samoloty, wzbijając się pośpiesznie w niebo miejscami tylko niezakratowane jeszcze białymi smugami odrzutowców...

Podnoszę słuchawkę, głos pyta mnie - czy czytałem?

- O czym?

- O domach w Parku!

- Omany, sen przeżywany na jawie? - to dobry temat na zajęcia przedmaturalne z historii sztuki. Weźmy na przykład taki metafizyczny

świat płócien de Chirico albo dadaistycznego Maxa Ernsta.

- Obudź się, to nie sen, to polityka - chyba jest źle - ale przestrzenna!

- Tym gorzej!

Po jakimś czasie, całkiem przypadkiem - to szczerą prawdą - biorę do ręki gazetkę INWESTOR - przepraszam, gazetę inwestycyjną www.gazetainwestor.pl nr 3 z kwietnia br.

Jest zespół redakcyjny, a w środku wywiad tego zespołu z Panem Adamem Trybuszem, Prezesem Andersia Property - Van der Heyden Group. Gdzieś w połowie pytanie do Pana Prezesa:

„Ostatnio pojawił się plan zagospodarowania parku Kasprowicza. Co pan o nim sądzi?

Dostrzegam zmianę optyki po stronie miasta. Jeżeli Poznań chce zmienić w części funkcję tego parku to widzę wyraźnie zielone światło dla „Nowej Wildy”...

To budzi pewne zdziwienie, ale równocześnie cieszy.”

Przepraszam, że cytuję wybiórczo, ale chodzi o sprawę i udział architektów w „zmianie optyki”, a nie personalia. Jednak obawiam się, że w konsekwencji to one są ważne, że SARP w tej sytuacji stracił mandat wiarygodnego uczestnika dyskusji na bardzo żywy i bulwersujący sprzed roku temat zabudowy południowego klina zieleni i jak się okazuje nie tylko.

Precyzyjnie wyartykułowany przez Pana Prezesa T. brak konsekwencji w działaniu i relatywizm, mierzenie podobnych rzeczy różną miarą w istocie trafia w Oddział Poznański SARP i wytrąca mu narzędzia jakimi są postulaty bez wyjątku i swego rodzaju intencjonalna, bezkompromisowa samokontrola, niezbędna na przedpolu obrony celów publicznych.

W języku być może dalekim od przyzwoitej poprawności oznacza to tyle, że, jak mawiał ktoś, kredki wypadły Oddziałowi z rąk, więc może Panie i Panowie czas na majówkę, choć nie jest to najlepsza okazja by wyjmować coś z za paznokci.

WSPOMNIENIE O KOLEDZIE ZYGUMNCIE WASCHKO

Urodził się 10 sierpnia 1925 roku w Poznaniu. Ojciec Stanisław - profesor Akademii Handlowej, matka Wanda - nauczycielka muzyki. Brat Roman - muzyk o międzynarodowej sławie w dziedzinie muzyki jazzowej. Zygmunta ukończył na tajnych kompletach gimnazjum i liceum im M. Reja w Warszawie w 1944 roku, studia architektoniczne na SI w Poznaniu w 1948 r. i magisterskie na Politechnice Wrocławskiej w 1964 r. Przebieg pracy zawodowej: w l. 1948/49 CBPAiB w Poznaniu, w l. 1949/53 Wojskowa Służba Budowlana przy MON w Warszawie, w l. 1953/69 i 1974/79 Miastoprojekt - Poznań, w l. 1969/74 Państwowe Biuro Projektowe - Inwestycyjne w Akrze - Ghanie, w l. 1979/85 Biuro Projektowe - Inwestycyjne Służby Zdrowia w Trypolisie - Libia. W l. 1986/1990 ponownie w Miastoprojekt Poznań. Członek SARP od 1953 r., był członkiem Zarządu Oddziału w l. 1955/57 i 1959/61. Na wniosek SARP uzyskał w roku 1987 Prawa Twórcy przyznawane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jako emeryt w l. 1990/1998 podejmował prace zleczone w ramach CUTOB / PZITB.

Do zrealizowanych projektów należą m. inn.: Szpital Miejski w Bydgoszczy (w zespole), w Poznaniu: budynek administracyjny Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego przy ul. Taczaka, rozbudowa Muzeum Rzemiosł Artystycznych (z K. Jasiockim), budynek mieszkalny dla pracowników Zakładów H. Cegielski przy ul. Prądzyńskiego - Wybickiego, budynek mieszkalno - usługowy dla pracowników poczty przy ul. Głogowskiej (z A. Hubertem), wieżowiec o konstrukcji stalowej na pętli tramwajowej na ul. Dąbrowskiego (z J. Cieślińskim i J. Węclawskim), centrum handlowo - usługowe przy ul. Św. Marcina (w zespole), budynek mieszkalno - usługowy przy ul. Słodowej w Krotoszynie; szpital psychiatryczny w Akrze (z E. Massalską), Centralna Biblioteka dla Uniwersytetu w Korle - Bu - Akra, projekt zagospodarowania dzielnicy Makola w Akrze (w zespole), projekt stoisk i aranżacja wnętrza na II Międzynarodowych Targach w Akrze (w zespole), przebudowa i modernizacja kina „Regal” w Akrze. Z

opinii wystawionej przez Prezesa SARP arch. Jana Cieślińskiego wynika: „uczynność, zdyscyplinowanie i przedsiębiorczość, w połączeniu z dużym doświadczeniem życiowym i zawodowym pozwalają na poparcie tej kandydatury”. Wśród wszechstronnych zainteresowań fachowych wymienione zostały również szpitale w Bydgoszczy i Zielonej Górze (w zespole) i projekt Budowy Muzeum na Wzgórzu Przemysława, wraz z opracowaniem urbanistyki otoczenia. Największą przygodą życiową Zygmunta był 11 letni okres pobytu i pracy w Afryce, szczególnie w Ghanie, a jego zainteresowania lokalnym folklorem zaowocowały bogatym zbiorem sztuki ludowej.

Co powiedzieli o Zygumncie Jego Przyjaciele, do których telefonowałam, aby zebrać informacje do napisania wspomnień? Stan cywilny od r. 1960: żonaty z Miłą z d. Pudelewicz - architektem, *ich wspólny - udany projekt: córka Karina, z którą lubił rozmawiać i chodzić na długie leśne spacerki z psem. Zygmunta był inteligentny i dowcipny, był dżentelmenem, dobrze wychowany i szlachetny, troskliwy i opiekuńczy.* Ostatnie lata Jego życia były trudne i wymagały zmagania się z własną chorobą i opieką nad żoną Miłą. Sam o sobie mówił: *„jestem stoikiem i przyjmuję wyzwanie losu”.*

Zgodnie z Jego życzeniem - odbyła się ceremonia rozsypania prochów na Cmentarzu Junikowskim, w dniu 12 września 2006 roku. *Non omnis moriar* - żyje w pamięci Koleżanek i Kolegów, z którymi tyle czasu spędził w pracowniach architektonicznych i zaprojektował tyle budynków, żyje w sercach Kariny (która ukończyła studia w Szkole Sztuk Pięknych w Poznaniu) i wnuczki Mileny, żyje w niezatartej pamięci Przyjaciół. Mnie także bardzo brakuje Jego życzliwego spojrzenia i - trafnego wypowiedzianego się z nutą kpiny - na nurtujące nas problemy, w kontaktach koleżeńskich...

Regina Pawuła- Piwowarczyk



WSPOMNIENIE O KOLEŻANCE MARII WASCHKO

28 marca 2007 r. pochowaliśmy w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Junikowskim naszą koleżankę Miłę Waschko, urodzoną w 1925 roku w Toruniu. Ojciec Kazimierz Pudelewicz - Naczelnik Wydziału Elektrycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Matka Leokadia, znająca kilka języków obcych, w okresie powojennym wychowywała i sama utrzymywała z korepetycji trzy córki i młodszego syna. Najstarsza Ola studiowała matematykę i przeniosła się do Warszawy, średnia Miła studiowała architekturę, a najmłodsza Róża studiowała ekonomię i następnie pracowała w pracowni urbanistycznej w Poznaniu. Bywałam w tym okresie w ich dużym mieszkaniu przy ulicy Matejki.

Znałam Miłę Pudelewicz w I klasie Gimnazjum im. Generalowej Jadwigi Zamoyskiej w roku szkolnym 1938/39, ponownie spotkałam się z Nią na studiach architektonicznych w Szkole Inżynierskiej w l. 1947/1951. Po roku 1955, każda z nas pracowała w innej pracowni Miastoprojekt - Poznań, jednak często wyjeżdżałyśmy wspólnie na konferencje i delegacje. Miła miała wiele zainteresowań kulturalnych (kino, teatr, koncerty, wystawy), pasjonowała się tańcem i zabawą, nade wszystko cieszyła się życiem. Była osobą towarzyską, żywiołową i przekorną z usposobienia - zapewne prawem kontrastu wybrała na męża Zygmunta Waschko. Zdaniem Przyjaciół, dla których dom Mili i Zygmunta był zawsze gościnny i otwarty, Miła bardzo była związana ze swoją siostrą Różą, która była dobrym duchem i pomocną dłonią w przygotowaniu przyjęć towarzyskich i uroczystości rodzinnych.

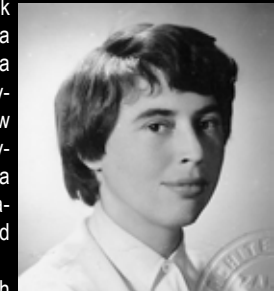
Pracę zawodową Miła rozpoczęła w latach 1950/55 od Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych DBOR w charakterze inspektora nadzoru, a następnie w l. 1955 /73 projektanta i st. projektanta Miastoprojektu - Poznań, w pracowni służby zdrowia, kierowanej najpierw przez arch. Janinę Czarnecką, a następnie przez arch. Henryka Marcinkowskiego. W 1968 r. otrzymała srebrną odznakę „Miastoprojektu”, a w r. 1987 Prawa Twórcy przy-

znawane na wniosek SARP przez Ministra Kultury i sztuki. Była członkiem Stowarzyszenia Architektów Polskich, Stowarzyszenia Szpitalnictwa Polskiego i Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

Do ważniejszych projektów architektonicznych Marii Waschko należą: Szpital ogólny we Włocławku, ul. Wieniecka, wraz ze szkołą i internatem pielęgniarek, oraz zespołem mieszkalnym (w zespole arch. Czarneckiej - realizacja 1957/62), szpital im. Fr. Raszeji w Poznaniu - rozbudowa o blok operacyjno-diagnostyczny i laboratoria, wraz z hydro i fizykoterapią (realizacja 1959/62), przebudowa Liceum Medycznego im. Curie Skłodowskiej w Poznaniu ul. Szamarszewskiego (realizacja 1961/62), budynek mieszkalny i hotelowy dla pielęgniarek z częścią socjalną i przychodnią lekarską w Poznaniu, ul. Kazimierza Wielkiego/Mostowa (realizacja 1961/64), budynek mieszkalny dla pracowników PKP w Poznaniu przy ul. Łukasiewicza/Zwartej (realizacja 1961/64), oraz przy ul. Łukasiewicza/Caliera (realizacja 1961/66), Przemysłowa Przychodnia Specjalistyczna z zespołem diagnostycznym - zabiegowym i rehabilitacyjnym w Poznaniu ul. Krańcowa (realizacja 1969/73), Instytut Rehabilitacji przy szpitalu Klinicznym Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. 28 Czerwca - blok łóżkowy oraz zabiegowy, terapeutyczny i dydaktyczny (realizacja 1964/68 - współautorstwo z W. Preisem).

W l. 1969/74 Miła wyjechała razem z mężem Zygmuntem do Akry - Ghany i zaprojektowała tam biurowiec, motel i bungalow, ale afrykański klimat nie służył Jej i powróciła wcześniej do kraju. Nasze kontakty w ostatnich latach osłabły, gdy Miła i Zygmunt, po powrocie z Afryki zamieszkali w jego domu rodzinnym na ul. Norwida, a głównym źródłem zainteresowania Mili była córka Karina i wnuczka Milena, mieszkające we Francji, z którymi miała stałą łączność - śpiewając wnuczce przez telefon. Niestety, już mi Miła nie zanuci tej piosenki.

Regina Pawuła- Piwowarczyk



Idąc na wykład Christiana Kereza miałem wiele pytań (odnośnie najgłośniejszego polskiego konkursu architektonicznego), które jestem pewien, zadawało sobie wielu kolegów i koleżanek architektów. Z zasłyszanych opinii o poprzednich wykładach szwajcarskiego architekta wiedziałem, że potrafi on przekonać do własnych projektów i proponowanych przez siebie rozwiązań.

Podzielony na dwie części wykład, Kerez rozpoczął od przedstawienia projektów swoich studentów oraz zrealizowanych obiektów, natomiast w drugiej, opowiadał o pracy konkursowej na Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Zaprezentowane projekty wywarły tak ogromne wrażenie na słuchaczach, że jeszcze przed prezentacją projektu muzeum, wiedzieliśmy, że komisja konkursowa, wybierając prace Szwajcara, postąpiła słusznie.

Projekty autorstwa Christiana Kereza są bardzo odważne, czyste, minimalistyczne. Na wszystkich etapach projektowania, widać ogromny wysiłek włożony w dopracowanie dokumentacji, ale i ścisłą współpracę wszystkich branż wypracowujących nowatorskie i zaskakujące rozwiązania. Konstrukcja oraz inni instalacje stanowią jedność

z budynkami, nie stanowią produktu ubocznego, jak on sam mówi „nie determinują ostatecznego wyglądu budynku”.

Budynki Kereza idealnie oddają maksymę jaką kieruje się ten czterdziestopięcioletni architekt: „...z ograniczeń wynika przestrzeń, z przestrzeni wynika konstrukcja, z potrzeb konstrukcji wynika materiał a z niego faktura i kolor...”.

Zaprezentowany później Projekt Muzeum wydaje się genialny w swej prostocie, a jego powstanie, na pewno będzie architektonicznym wydarzeniem na skalę co najmniej europejską jeśli nie światową. Warto teraz, po opadnięciu „kurzu” konkursowego, przejrzeć plansze konkursowe i podziwiać ten, jakże inny od reszty prac konkursowych projekt.

Christian Kerez, nagrodzony po wykładzie dużymi brawami, swoimi projektami nie tylko zachwycał słuchaczy, ale i zainspirował do projektowania „bardziej”.



▲ górską kaplicą w Oberrealta 1993

Dzięki znakomitej firmie Velux dziesiątki architektów z całego świata zjechały na sympozjum dotyczące światła naturalnego w Architekturze do stolicy Basków – i ja doznałem tej przyjemności i zaszczytu dzięki co oczywista, znajomościom.

Stary sceptyk i ironista, który w swym długim życiu widział i słyszał już niejedno, ciekaw byłem jak to naprawdę jest w tym Muzeum w Bilbao autorstwa Franka Gehrego – tyleż o tym pisano, publikowano zdjęcia – słynny „Efekt Bilbao” stał się sloganem reklamowym dla wielu dzielnych Prezydentów Miast w Polsce dążących do uatrakcyjnienia i zeuropeizowania zarządzanych przez nich z reguły szarych przestrzeni – „Efekt Bilbao” miał przyciągać turystów do Poznania, Torunia, Wrocławia (tam już chyba ten efekt jest), Szczecina, a ostatnio do Stolicy – co się nieco, o ile wiem, przekreśliło w drugą stronę (Antyefekt?). Mniejsza o to – więc jest tak: Bilbao to duże piękne miasto położone wzdłuż rzeki o tej samej nazwie i otaczających ją wzgórzach – miasto różnorodne przestrzennie, bez tysięcy reklam i szmat na elewacjach, bez budek z hot-dogami, zapiekankami i czym tam jeszcze... Miasto czyste, pełne placów zabaw dla dzieci i zadbanej boisk do gier w kosza i siatkę, gdzie bawią się i grają normalni młodzi ludzie. Znakomicie utrzymana zieleń – łąki miejskie po których biegają wesole i przyjazne psy różnej maści (kupy zbierają właściciele tychże) – szerokie bulwary przechodzące w place ekspozycyjne i odpoczynkowe – ciche tramwaje pędzą po trawnikach na izolowanych akustycznie szynach.

Lotnisko projektu Calatravy – znakomite, wspaniała kładka nad rzeką również jego dzieło, efektowne pozostałości po modernizmie – hotel Sheraton – Galeria Handlowa – zejście do Metra projektu Foster’a. Czegóż jeszcze trzeba – nudy jak cholera i w tym wszystkim, przebłykując wcześniej poprzez szczeliny ulic, pomiędzy domami, rozpoczętymi budowlami, dźwigami, na dalekim horyzoncie z bulwarów jawi się Dzieło Franka i co tu dużo mówić im bliżej tym lepiej i w końcu rzuca na kolana największych sceptyków – jest zupełnie inne i niezwykle, lecz o dziwo absolutnie tożsame z otaczającą przestrzenią, rzeką, starym mostem pod który wpełza i otaczającymi miasto wzgórzami. Szalone krzywizny spiętrzające się jak splątane żagle ze złotej bramy dają różny światłocień odbić, tworząc żywą, falującą przestrzeń, ciętą również wygiętymi płaszczyznami szkła.

Tak jak trzeba, forma przenika do wnętrza – dynamiczny przestrzenny hol pnie się w górę, otoczony krzywiznami ścian i przeszklonych otworami na rzekę.

Jest w porządku: „Efekt Bilbao” naprawdę istnieje i jest znakomitym, wręcz wspaniałym znakiem tego pięknego miasta, o czym chciałem dać osobiste świadectwo.

ps. Miałem przyjemność być w grupie znakomych Polskich architektów – wszyscy znani z ciętego języka i dużej dozy krytycyzmu do dzieł (w prawdzie nie swoich) architektonicznych również ulegli urokowi Muzeum i złego słowa od nich nie o nim nie słyszałem – co jest, biorąc pod uwagę nasze narodowe cechy, rzeczą niezwykle i właściwie niespotykaną, potwierdzającą jakość dzieła.

